Nr. 112 (1234). Warszawa, Sobota 30 Kwietnia 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJOW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 140.—
bez odnoszenia	„ 180.—
Na prowincji miesięcz.	„ 145.—
Zagranica	180 —

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA:

w tekście (przed kron.)	Mk. 45
Nekrologi	„ 25
zwyczajne	„ 20
drobne za jeden wyraz	„ 8

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)
W tekście — więcej nad 2 szpalty o 25% drożej
Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% „
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o święcie 1-go Maja!

Towarzysze i Towarzyszki!

Podajemy Wam poniżej porządek obchodu 1-go maja w Warszawie:

1. Wszystkie Komitety dzielnicowe zbierają się w swych lokalach o godz. 9-ej rano. Ze swemi sztandarami i transparentami dzielnice przybywają na PLAC TEATRALNY NA GODZ. 10 RANO.

2. Towarzysze, należący do milicji, winni przybyć na plac Teatraln na godzinę 9 rano.

3. O g. 10½ punktualnie rozpoczną się przemówienia z 3-ch trybun na placu Teatralnym. Przemawiać będą towarzysze: BARLICKI, JAWOROWSKI, PERL, SZCZYPIORSKI, ZAREMBA i inni.

4. OD GODZ. 11½ DO 1½ PO POŁ. TRWAĆ BĘDZIE POCHÓD.

Bliższe szczegóły są podane w okólnikach, rozesłanych do dzielnic.

5. O godz. 2-iej po południu odbędzie się

UROCZYSTA AKADEMJA

w sali COLOSEUM, NOWY ŚWIAT 19.

Przemawiać będą posłowie: tow. BARLICKI, PERL, radny tow. JAWOROWSKI, radna tow. PRAUSSOWA.

Część koncertową wypełnią ob. ob.: MOKRZYCKA, POLIŃSKA - LEWICKA, DYGAS, MICHAŁOWSKI, PALEWICZ, CHÓR pod dyrekcją prof. ST. KAZURY i CHÓR P. P. S. pod dyrekcją prof. T. Czerniawskiego.

1-go MAJA KWESTA NA OCHRONĘ DZIECI ROBOTNICZYCH.

Sekretarjat Okr. Kom. Rob. P. P. S

Potworny skandal.

Dnia 8 kwietnia Sąd Okręgowy mławski, jako Sąd Doraźny, sądził w Ciechanowie sprawę niejakiego Antoniego Nicia, lat 27, z żoną, oskarżonych o zabójstwo policjanta Jana Zbyszyńskiego i woźnicy, kilkunastoletniego Wincentego Barcikowskiego, dokonane 2 marca 1921 r. w pow. ciechanowskim. Sąd składał się z przewodniczącego H. Hertzberga, sędziów Kołłońskiego i Lewandowskiego, oskarżał podprokurator T. Szurlewicz, bronili Niciów z urzędu adwokaci G. Wierzbicki i J. Heryng. Okoliczności sprawy tak się przedstawiały: Nić, posądzony przez Barcikowskiego o kradzież koni, został zaaresztowany oraz pod konwojem policjanta Zbyszyńskiego, wieziony był wraz z żoną do Ciechanowa; końmi powoził Barcikowski.

Nić, zakuty w kajdany, siedział wraz z żoną, będącą w 8 miesiącu ciąży, na głównem siedzeniu, a dozorujący go Zbyszyński i woźnica B. siedzieli na koźle, zwróceni tyłem do aresztowanych. Po drodze udało się Niciowi zrzucić kajdany, poczem dokonawszy kłonicą zabójstwa na policjancie i woźnicy, uciekł wraz z żoną.

Schwytany i postawiony przed Sądem Doraźnym, Nić do winy się przyznał, Sąd zaś po przeprowadzonej rozprawie postanowił sprawę Niciowej skierować do Sądu zwykłego, a Nicia skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Wyrok został ogłoszony przez Sąd o godz. 9 wiecz. Obrona natychmiast zgłosiła prośbę o ułaskawienie, którą Sąd wraz ze swą opinją, zaznaczając jako okoliczności łagodzące poprzednią niekaralność i szczere przyznanie się do winy, przesłał telegraficznie do Warszawy. W przesyłaniu depeszy o łaskę brał udział urzędowo i podprokurator Sz. I tu dopiero zaczyna się skandal prawno-sądowy, świadczący o braku poczucia prawa u pana podprokuratora. Oto bowiem, nie czekając na odpowiedź z Warszawy, jaki los spotkał podanie Nicia o łaskę, p. Szurlewicz kazał go nad ranem d. 9 kwietnia rozstrzelać, co też zostało wykonane (o godz. 7 rano).

Kiedy około godz. 10 rano wiceminister sprawiedliwości telefonicznie zażądał od p. podprokuratora szczegółów, dotyczących sprawy, a niezbędnych przy decydowaniu sprawy łaski, p. Szurlewicz mógł mu odpowiedzieć jedynie w tym sensie. „Co tu gadać, to już i po wszystkiem". Pan Sz., który już zawczasu zapowiadał, że Nić musi być rozstrzelany, wprawdzie słowa swego dotrzymał, ale jednocześnie dopuścił się niesłychanego pogwałcenia i poczucia prawnego i odpowiednich przepisów, mianowicie okólnika ministra sprawiedliwości z d. 7 czerwca 1920 r. Ponieważ wyrok śmierci, wydany przez Sąd Doraźny w b. zaborze rosyjskim, winien być wykonany w ciągu 24 godzin, okólnik ministerjalny nakazuje, by w razie wniesienia podania o łaskę zostało uczynione — zwłaszcza przez prokuratora — wszystko, by prawo łaski nie stało się fikcją, i dopiero w razie, gdyby w terminie 24-godzinnym prokurator lub Sąd nie otrzymał wiadomości co do aktu łaski, wyrok należy wykonać. Wspomniany okólnik ministerjalny zaleca jeszcze w sposób stanowczy, by sąd doraźny nie ogłaszał wyroków wieczorem, lecz „we wczesnych godzinach przedpołudniowych", a to w celu dania możności czynnikom decydującym co do łaski skomunikowania się z sądem i prokuratorem i poznania szczegółów sprawy. Oczywiście, popełnił błąd i Sąd Doraźny, ogłaszając wyrok wieczorem. Pan Szurlewicz winien był znać okólnik i winien był rozumieć (i niezawodnie rozumiał), że w godzinach nocnych biura ministerjalne i kancelarja Naczelnika Państwa nie funkcjonują, że właściwe czynniki nie będą mogły w nocy wydać swej decyzji, i pomimo to (a raczej dlatego właśnie), kazał przyśpieszyć wykonanie wyroku. Całkowita wina tego niedopuszczalnego skandalu prawnego (mówiąc łagodnie), obciąża pana Sz.

Zresztą p. Szurlewicz „srożył się" w mławskim okręgu sądowym od przeszło roku. Nieszczęściem dla powstającego Państwa Polskiego jest brak w wielu zawodach dostatecznej liczby fachowców i konieczność posiłkowania się ludźmi nieprzygotowanymi. Do nich należy zaliczyć p. Sz., który był poprzednio rok, czy 1½ aplikantem adwokackim w Galicji Wschodniej, poczem — mianowany podprokuratorem w Kongresówce — wskutek ustąpienia prokuratora objął jego funkcje i około roku je sprawował, uważając, iż najpierwszą cechą prokuratora winno być „srożenie się", bezlitosna surowość, stosowanie bezwzględnych aresztów śledczych, przepełnianie więzień aresztantami. Doszło do tego, że w więzieniu mławskiem, mającem miejsca na 40 osób, siedzi stale stu kilkudziesięciu więźniów w brudzie i ciasnocie nie do opisania. Rezultatem opieki pana podprokuratora nad więzieniem i więźniami był niedawny wybuch w więzieniu tyfusu plamistego, który pociągnął szereg ofiar.

Wypadek ze sprawą Nicia winien pociągnąć za sobą jako prostą konsekwencję: uniemożliwienie ludziom pozbawionym poczucia prawa zajmowania stanowisk, gdzie właśnie znajomość i poczucie prawa winny być cechą podstawowa

Jus.

Obszarnicy i ich zobowiązania.

Zupełnie jest zrozumiałe, iż obszarnictwo, jako klasa, broni swoich interesów, robotnicy zaś muszą sami wywalczać sobie prawa i lepsze wynagrodzenia.

Ale zachowanie obszarników staje się skandalem przez to, że kiedy już walka zostaje zakończona kompromisem, kiedy zawarto umowy, panowie dziedzice, o ile tylko mogą, do umów się nie stosują. Wiecznie trzeba stać nad nimi, aby swoje zobowiązania wypełnili. Gdybyśmy tego rodzaju postępowanie chcieli zaliczyć do jakiejś kategorji przestępstw, toć przecie każdy musiałby przyznać, że niewypełnianie swoich zobowiązań jest zwykłem okradaniem pracownika. Stokroć ohydniejsze jest, jeśli pracodawca korzysta z niezrozumienia kontraktu przez drugą stronę i krzywdzi ją.

A jednak jest to praktykowane prze dwory bardzo szeroko. Dla ilustracji przytoczymy chociażby fakt, iż już po raz trzeci umowa zbiorowa zobowiązuje ziemian do naprawy rumowisk, zwanych czworakami, jednak nie zastosowało się do tego nawet 10% właścicieli ziemskich.

Bywa jeszcze gorzej: wielu właścicieli, administratorów i rządców nie zna zupełnie umów. Ot — dowiedzą się, jaka jest pensja, ordynarja i ziemia pod kartofle — reszta głupstwo. To też z tą „resztą" zapoznają się zazwyczaj na Komisjach Rozjemczych, nazywanych przez ziemian „sądami chamskimi".

Nie przeszkadza to jednak Związkowi Ziemian twierdzić, że pracodawcy najściślej każdą niemal literę umowy zbiorowej wypełniają. Wręcz przeciwnie dzieje się w rzeczywistości. Z całą pewnością stwierdzić możemy, że w b. Kongresówce nawet 3% ziemian nie spełniło wszystkich punktów umowy.

97% zaś do umów się nie zastosowało. Możliwe, że jakieś 30—40% zrobiło to przez swoją małą inteligencję, ale minimum 60% postępowało tak z zupełną świadomością swego czynu.

Rozumiemy również, iż ziemianie z wielu rozporządzeń rządu mogą być niezadowoleni, że niektóre z tych rozporządzeń mogą zwalczać. Ale wstręt budzi w każdym człowieku uczciwym, każdy, kto dzień i noc trąbi na wsze strony, iż zachowuje się jaknajlojalniej wobec wszystkich rozporządzeń, a jednocześnie publicznie gwałci je na każdym kroku. A tak postępował nie jeden lub drugi właściciel folwarku, lecz cały Związek Ziemian, gdy bezkarnie deptał ustawy o załatwianiu zatargów zbiorowych. Czyn swój coprawda, jak zwykle, przyodziewał w szaty patrjotyczne. Dla wszystkich jednak widocznem było, że chodzi tu: 1) o niezawarcie i nadal umów dla tych kategorji robotników, dla których wbrew zobowiązaniom ziemian umowy te nie zostały zawarte; 2) o niepodwyższenie pensji ordynarjusza (i in. kategorji), wynoszącej od 800 do 1400 marek na rok; 3) o wolną rękę w zwalnianiu i godzeniu robotników.

Dopiero pod groźbą kar rządowych; pod wpływem proklamowania strajku obszarnictwo się ugięło i zastosowało się do ustawy o załatwianiu zatargów zbiorowych. Obrano jednak taktykę sabotażu: chodziło im o to, aby nazewnątrz okazać dobre chęci, a po cichu kręcić tak, aby przed 1 kwietnia sprawa zwolnionych robotników nie była załatwiona.

Związek robotników rolnych poznał się naturalnie na tych machinacjach i zastosował swoją taktykę.

Przed 1 kwietnia b. r. umowy zostały narzucone obu stronom przez Nadzw. Komisję Rozjemczą.

Ziemianie naturalnie oświadczyli, że umowom tym się podporządkują, ale w gruncie rzeczy zachowali się tak, jakby tych umów nie było.

M. Nowicki.

Mały feljeton.

Quousque tandem?

(Dopókiż).

Zwrócili się do „Robotnika“ lokatorowie pewnego warszawskiego „drapacza nieba“ o 6-ciu piętrach, będącego własnością miljonerki w koronie hrabiowskiej, z prośbą, ażeby zedrzeć jeszcze jeden listek figowy z urągającego prawom i moralności bezwstydu tej pani, nie jako kobiety, — bo cóż nam do tej Hekuby! — ale jako kamieniczniczki.

Powiadam „jeszcze jeden listek“, albowiem niejednokrotnie już „Robotnik“ odsłaniał zachłanność i łapczywość — kamieniczników.

Więc, aczkolwiek nie jestem malarzem i nie potrzebuję modela, uważam jednak za stosowne obnażyć ową damę wielkiego świata i wielkiego majątku — z idealizmu. Biedna ta kamieniczniczka, która niewypłaplwie brała udział swego czasu w demonstracjach kamieniczników w Sejmie — nie zadawala się komornem, wyznaczonem przez ustawę, lecz każe sobie płacić znacznie więcej. Ale nie tylko to. Ta hjena w hrabiowskiej koronie zabiera pieniądze np. za windę — ale zafasowawszy meczki, zaraz ją zamyka.

W domu tej arystokratycznej pajęczycy mieszka na wyższych piętrach wyłącznie proletarjat umysłowy, nauczyciele, literaci, urzędnicy, ludzie wyczerpującej nerwy pracy. Ale cóż to może obchodzić tę Hekubę o 9-ciu pałkach! Cóż ją może obchodzić zdrowie jej lokatorów, zmuszonych kilka razy dziennie drapać się na trzecie, czwarte, szóste piętro, zrywać sobie nogi, nadwerężać serca i płuca. Raz po raz winda „nagle“ psuje się, stop — a ty inteligencie zatracony rżnij na 6-e piętro, bo jaśnie wielmożna pani całkiem ordynarnie chce wyłudzić od lokatorów jeszcze setkę, jeszcze dwie setki meczek, jeszcze trzy!

Gdybyż to się działo tylko w jednym domu jakiejś wyuzdanej w chciwości bezwstydnicy, ale takie i podobne fakty dzieją się w setkach domów. Wszędzie prawie psują się „nagle“ windy, śmieci tygodniami, a nawet miesiącami gniją niewywożone, światło na schodach „nagle“ gaśnie. Tak szykanuje ludność stolicy (a z pewnością i na prowincji nie jest lepiej) utrudnia jej życie, zatruwa powietrze kilka tysięcy kamieniczników.

Co na to p. minister zdrowia i opieki społecznej?

Domy warszawskie i tak są wyjątkowo niehygjenicznie budowane, ponieważ w ciągu dziesiątek lat budowały je hjeny kapitalistyczne z myślą o zysku i spekulacji, a nie o wygodzie i zdrowiu ludności. Działalność zaś tych hjen rodzimych była tolerowana przez hjeniczne władze rosyjskie, których oczywiście nic nie obchodziło zdrowie ludności. Pierwszy rząd Rzplitej niepodległej ustanowił Ministerjum Zdrowia, jakby dla pokazania, iż państwo chce i będzie dbało o rozwój fizyczny swych obywateli. Sprawa domów i mieszkań jest obok odżywiania fundamentalnym warunkiem zdrowia ludności. Przerażający stan sanitarny i fizyczny Polski ma swe przyczyny właśnie w okropnym stanie domów i mieszkań, oraz odżywiania. Nie śmiemy wątpić, że Ministerjum Zdrowia to rozumie, ale śmiemy obawiać się, czy i co w tym kierunku — czyni.

Praktyka „Urzędu Mieszkaniowego“, zwanego popularnie „czerezwyczajką“, który znajdował się do niedawna pod kuratelą ministra zdrowia, kiepsko świadczy o poczuciu odpowiedzialności tego Ministerjum. Ale robiło ono wiele, a jeszcze więcej robić ono zamierza podobno w walce z zarazami i chorobami. Tak mówią. Mówią również, że na szalejący „Urząd Mieszkaniowy“ zostanie wkrótce włożony kaftan bezpieczeństwa. Tak mówią. Ba, mówią więcej jeszcze, bo twierdzą, że maluczko, a zacznie się budować baraki, domki, „miastaogrody“ i t. p. Kto mówi? Ludzie, dziennikarze, sekretarze, szefowie. Mówią, piszą i plotkują —

> Mówią, piszą, lulki palą,
> Tańce, hulanki, swawola;
> Ledwie państwa nie rozwalą;
> Cha, cha! Chi, chi! Hejże! Hola!

Właśnie. Hulanki kamieniczników, kupców, bankierów, swawola kacyków i czerezwyczajek. Hejże! Hola! Hola, panowie, przestańcie mówić i lulki palić, bo naród naprawdę już zniecierpliwiony gadulstwem, czeka czynu.

Kiedyż okażecie „silną rękę“ wobec np. „Urzędu Mieszkaniowego“ i kamieniczników? Quousque tandem?

Kiedyś Paderewski, jako premjer z hojnością wyobraźni artystycznej ofiarowywał szubienice na paskarzy. Powiedział i — wyjechał. Niechajże bawi zagranicą razem ze swojemi szubienicami. Nie tęsknimy doń ani do jego — swady i zamachów stanu. Nie pragniemy szubienic, jeno ukrócenia swawoli. Ukrócenia swawoli, p. p. ministrowie, oraz zaprzestania hulanek i harców przeróżnych paskarzy, kacyków i „czerezwyczajek“ w głębi kraju i na jego kresach.

Zyslaw.

Kilka faktów z praktyki szkolnej na Wołyniu

Ministerjum oświaty systematycznie niszczy kulturę i szkołę ukraińską na Wołyniu — tak można określić politykę, prowadzoną przez organy p. Rataja.

Podamy kilka nagich faktów...

W petycji, wysłanej przez ukraińskie stowarzyszenie „Proswita“ do klubu sejmowego P. P. S., znajdujemy takie fakty:

Zgodnie z § 3 statutu, zatwierdzonego przez władzę polską, „Proswita“ ma prawo otwierania szkół, ale na podanie w sprawie gimnazjum, złożone jeszcze 3 września 1920 r. **zezwolenia nie otrzymała.**

Szkół ukraińskich nie dają zakładać. Oto przykład charakterystyczny: w Turyjsku (powiat kowelski) ludność domaga się szkół ukraińskich, lecz mimo niejednokrotnych próśb — zezwolenia nie otrzymuje.

A oto kilka ilustracji z powiatu krzemienieckiego. W liście, wysłanym przez „Proswitę“ do starosty powiatu, znajdujemy takie fakty:

1) „W Wyszogródku istniała od początku roku siedmioklasowa szkoła początkowa, założona przez „Proswitę“. Skład pedagogiczny stanowiło 7 nauczycieli, uczniów było 190, przyczem 186 było dzieci ukraińskich i tylko 4 Polaków. 23 lutego r. b. bez porozumienia z „Proswitą“ lokal tej szkoły był zajęty na polską szkołę, wyznaczono zupełnie nowy personel nauczycielski, złożony z kierownika i 4 nauczycieli — wszystkich Polaków. Wszyscy nauczyciele ukraińscy nie zostali zatwierdzeni na posadach rządowych.

2) We wsi Wierzbowce istniała niższa szkoła początkowa „Proswity“ z nauczycielem Bonitenko na czele. W lutym b. r. bez porozumienia z „Proswitą“ nauczyciela przeniesiono do Barsuków, a na jego miejsce naznaczono trzech nauczycieli Polaków. W szkole obowiązuje — jako wykładowy — język polski, pomimo, że we wsi większość stanowi ludność ukraińska a Polaków prawie niema.

3) We wsi Ciemnohaje istniała szkoła „Proswity“ z nauczycielem Kriworuczko na czele. Na jego miejsce, bez porozumienia z „Proswitą“, inspektorat naznaczył nauczycielkę Polkę. We wsi rodzin polskich niema.

4) We wsi Sinewce przy pomocy przedstawiciela żandarmerji usunięto nauczycielkę Ukrainkę, naznaczono Polkę, która rozpoczęła naukę w języku polskim. We wsi jest 120 rodzin ukraińskich i tylko 30 polskich. Gdy większość chłopów przestała posyłać dzieci do szkoły, przybył wójt gminny i w formie nakazu urzędowego zmuszał ich do posyłania dzieci do szkoły. Nowa nauczycielka wymaga od chłopów zboża, jako zapłaty za naukę dzieci.

We wsi Horynka otworzono szkołę z polskim językiem wykładowym. Rodzin polskich we wsi niema.

5) We wsi Wielka Borszczyka nie zatwierdzono nauczyciela Ukraińca, za nieposłuchanie się polskim językiem, chociaż w szkole jest drugi nauczyciel, umiejący po polsku.

Przykłady te przytacza się jako najjaskrawsze; w rzeczywistości jest ich daleko więcej; świadczą one, iż nie są zjawiskiem przypadkowem, lecz wyrazem obmyślanego systemu, jaki stosuje miejscowy inspektorat szkolny.

Najwięcej skarg dochodzi od nauczycieli z obwodu Łanowieckiego, gdzie podług słów ich żywy udział w zakładaniu polskich szkół wśród ludności ukraińskiej bierze ksiądz miejscowy Piotr Orent, jako kurator szkolny na Wołyniu“.

Dokumenty te mówią same za siebie.

P. L.

Sprawiedliwość ziemian.

Pan Dębiński Adam, właściciel folwarku Marcelin I, gm. Jabłonna, star. warszawskie, w okresie od sierpnia r. ub. do kwietnia r. b. niejednokrotnie kazał robotnikom zwozić w nocy węgiel.

Ponieważ zwożenie tego węgla odbywało się stale w nocy, fornale doszli wreszcie do wniosku, że pan dziedzic kupuje węgiel kradziony. To też jeszcze zeszłego roku robotnicy zaprotestowali przeciw tego rodzaju manipulacjom, za co rozgniewany pan dziedzic począł wymyślać im od bandytów i bolszewików, wreszcie zagroził wydaleniem i uwięzieniem.

Pomimo, że robotnicy ostatecznie zgodzili się jeździć po węgiel, na 1 stycznia wymówiono 5 protestującym miejsca.

Przed kilku dniami Sąd pokoju skazał tych 5 towarzyszy na eksmisję z rygorem natychmiastowej wykonalności.

Dnia 28 kwietnia b. r. pięć rodzin robotniczych, wraz z całym dobytkiem, wyrzucono na drogę!

Z Austrji.

Zwycięstwo socjalistów. — Walka socjalistów z komunistami. — Plebiscyt tyrolski.

25-go kwietnia odbyły się wybory do sejmu tej części Dolnej Austrji, w której skład wchodzą okręgi wiejskie. Ostra walka, odbywająca się w Austrji między robotnikami, a włościaństwem znalazła swój wyraz w podziale kraju Dolnej Austrji na dwie części, z których jedna ma większość robotniczą, druga zaś włościańską. W ten sposób włościanie dążyli do zabezpieczenia się przed zmajoryzowaniem ze strony robotników, inaczej mówiąc przez Wiedeń, i zapewnienia sobie z góry większości w „swoim“ kraju, w Austrji Dolnej „wiejskiej“.

Dlatego też wybory w tej części Dolnej Austrji nie wzbudziły większego zaciekawienia, ponieważ chłopi, których przedstawicielstwem politycznem jest partja społeczno-„chrześcijańska“ mieli przesądzoną z góry większość mandatów. Istotnie otrzymali też na ogół 60 posłów — 32 mandaty. **Socjaliści uzyskali 22 mandaty**, wszechniemcy — 6.

Jak widać, społeczno - „chrześcijańscy“ zachowali wprawdzie większość, ale większość ta nie jest tak poważna, aby spokojnie mogli patrzeć w przyszłość, nie obawiając się konkurencji socjalistów, która już obecnie mocno im się daje we znaki.

Albowiem liczba głosów socjalistycznych w porównaniu z wyborami do parlamentu w październiku r. ub. wzrosła o 26 tys., podczas gdy liczba głosów „chrześcijańsko“ - społecznych zmniejszyła się o 14.200. Zwycięstwo tedy jest postronie socjalistów, mimo, że mają narazie o 10 mandatów mniej, aniżeli „chrześcijańscy“. Przyrost głosów socjalistycznych zaznaczył się we wszystkich 4 okręgach wyborczych.

Do wyborów stanęli też komuniści, ale tylko w 3-ch okręgach. Otóż w jednym tylko okręgu powiększyła się liczba głosów komunistycznych o kilkaset, w innych dwóch natomiast spadła również o kilkaset. Razem zaś uzyskali śmiesznie małą liczbę 5.700 głosów wobec 240.277 głosów socjalistycznych.

Jednocześnie z wyborami do sejmu odbyły się też wybory do rad miejskich, które tu i owdzie dały komunistom kilka mandatów, zdobytych jednak nie na socjalistach, lecz na partjach burżuazyjnych, co wyraźnie wskazuje, jakie elementy lgną do komunizmu.

Komuniści, poniósłszy klęskę przy wyborach do sejmu, całą swą nienawiść i złość wylewają na socjalistów. Niewinne jagnięta komunistyczne, opierające całe swe istnienie na terorze i gwałtach, gdy tylko dochodzą się jakiejś władzy, skarżą się na „prześladowania socjalistów, na „znęcanie się“ socjalistów nad wyborcami komunistycznymi i t. p. Skargom komunistycznym towarzyszy stek wymysłów na socjalistów i obydnych oszczerstw.

Niezwykle zaognjony stosunek między socjalistami i komunistami nie jest wytworem ostatnich dni. Komuniści są słabi liczebnie i prawie żadnych nie mają wpływów wśród ro-

---

Listy z Londynu.

22 kwietnia.

(Hn. D.). Dzisiaj ma odbyć się konferencja w sprawie strajku górników. Sążniste plakaty, rozlepiane przez rząd na murach miasta, dzwonią na alarm. Barwnemi literami wzywają do obrony narodowej. Oszczędzajcie węgiel! Oszczędzajcie gaz! Oszczędzajcie elektryczność! Słowa te w danej chwili działają, jak groźny okrzyk: gore, lub dzwon w wiosce rybackiej, zwołujący ludność do ratowania statku, miotanego przez rozszalałe fale morskie.

W ubiegłym tygodniu zapobiegł katastrofie strajku najważniejszych związków (kolejarzy i robotników transportowych) sir Edward Wild, przywódca wpływowego dziś bardzo związku parlamentarnego, „nowego ugrupowania“ 120 posłów.

Udałe pociągnięcie policzają jedni sir Wildowi, jako czyn polityczny — inni jako udały „tric“ (sztuczkę) w interesie Lloyd George'a. Udało się rozbić solidarność trzech związków, pozornie zdecydowanych do natychmiastowego podjęcia walki, spowodowaniem sekretarza górników do zgody na nowe układy z właścicielami kopalń.

Górnicy wprawdzie nie zgodzili się na stanowisko swego sekretarza, ale kolejarze i transportowcy obwieszczyli, że zgoda przedstawiciela górników, ze sprawy ogólnej zrobiła sprawę jednego zawodu, zwyczajną walkę o polepszenie warunków pracy.

Ma się wrażenie, że związki, powołane przez górników do pomocy, skorzystały z chwilowej przemijającej sytuacji, by wycofać się ze zbyt pospiesznie przyjętego zobowiązania.

Trudno sobie wyobrazić, by kilkadziesiąt tysięcy szoferów londyńskich, prowadzących auto-taksy i omnibusy samochodowe, tak łatwo zgodzili się na utratę znacznych zarobków drogą strajku z sympatji dla walczących górników, gdy wynik konferencji sir Wilda wskazywał możność załatwienia sprawy drogą układów.

Jeżeli rzecz pójdzie drogą przewidzianą przez Lloyd George'a, to zdecydowany on jest do ogłoszenia swego zwycięstwa w całej pełni. Przyjaciele jego zapowiadają rozwiązanie parlamentu i nowe wybory. Niechaj wyborcy się oświadczą, po czyjej stronie stoją, czy zwycięskiego Lloyd George'a, czy pokonanych górników, którzy grożili utratą światła, opału i tysiącznemi innemi nieprzyjemnościami.

Zwycięskie wybory osłabią nietylko Labour party (Partję Pracy), ale usuną niejednego groźnego skądinąd przeciwnika i na długi czas zapewnią władzę żelaznej dłoni Lloyd George'a.

Może i możność odsunięcia się od wszelkich radykalizmów uśmiecha się dawnemu radykałowi skrajnemu. Jak to ładnie, gdy fala uniesie kogo tam, gdzie dusza jego być pragnie, a dobrowolnie dostać się nie wypada.

Skutki wojny dają się we znaki i bogatej Anglji o niewzruszonej walucie. Po za strajkiem górników, setki tysięcy robotników innych zawodów, jest bez pracy z powodu zastoju w zbycie, a stąd w następstwie i w produkcji. Światowe gospodarstwo społeczne zbyt jest skomplikowane i zbyt potężne, by przewroty, wywołane wojną, usunąć się dały, planikami jednostek, zresztą bardzo możnych i dowcipnych.

Niedawno jeden z oponentów Lloyd George'a wołał w Izbie gmin: dajcie nowopowstałym krajom duże kredyty, by towary nasze kupić mogły, dajcie Polsce 20.000.000 funtów, dajcie więcej, by, kupując towary nasze, mieszkańcy zrobiły dla nowej wytwórczości. Zawiązano przecież na paradę pieniężną rów, ale i ten narazie chroma. Snują plany bonów międzynarodowych, udzielanych na zastaw państwom finansowo słabym, a przyjmowanych w państwach bogatych w pełni wartości nominalnej. Ale zaborczość bogatych, imperjalizm silnych, nieokiełznana chęć zysku, niepohamowana żądza panowania stoją na drodze pięknym planom, obmyślanym przez — mimo szalonego sprytu — naiwnych.

Mimo wiecznych niebezpieczeństw, mimo ciągłych gróźb buntów i przewrotów, kiełkują nowe plany zaborcze, jeżeli nie w Europie, to na wschodzie dalekiej Azji.

Zawiśni nienawiścią przyjaciele, nie podzieliwszy jeszcze ostatnich łupów, drąc się o nie, dzielą już pomiędzy siebie skórę niedźwiedzia jeszcze niedźwiedzia — Chin. W tym celu Anglji trzeba silnych rządów, trzeba parlamentu, wybranego pod hasłem: Lloyd George!

A wewnętrzne stosunki?—Jakoś to będzie.

Anglja, tak bezbrzeżnie wielka, tak niezmiernie bogata, a podziemnymi kanałami wszystkie jej bogactwa spływają do Londynu. Bez przerwy strumień złota płynie do kas banków londyńskich, banków nie Anglji, ale świata całego. Jeden bank Barkleja, a jest takich więcej, ma w samym Londynie 250 filji. Poza tramwajem, poza rozgałęzioną koleją podziemną dziesiątki tysięcy samochodów i wiele tysięcy autobusów, służą komunikacji publicznej, są na ulicach przechodnia, przewożą dziennie miljony ludzi. Stoły sklepów uginają się pod ciężarem skarbów całego świata, a jednak mimo setek tysięcy rąk bezrobotnych, łaknących pracy, mimo pieniędzy bez liku, jakby mementu stoi na jednej z pierwszych ulic, na Pikadilly, żelazny szkielet domu, olbrzymiego hotelu Park-lane. Konstrukcja żelazna ustawiona bezpotrzebnie od roku, nie pokryta jeszcze ciałem, nie może nabrać życia i miljony, włożone w grunt i mistrzowsko splot belek żelaznych, są stracone.

Bezkarnie nie prowadzono wojny i kraje zwycięskie i kraje zwyciężone, jeno z przerażeniem patrzą na zniszczenia swych kalek, muszą zaznać jej skutków. Bezkarnie nie wytrącono z równowagi gospodarstwa światowego. Potworny kryzys, duszący sepmi szponami wytwórczość i wymianę towarów, szyderczym śmiechem zapełnia powietrze w odpowiedzi na jękliwe plakaty: Oszczędzajcie węgiel... oszczędzajcie... oszczędzajcie...

I drobniejszych problematów powojennych bogata Anglja rozwiązać nie umie. Zdemobilizowani snują się, jak mary po ulicach Londynu. Orkiestra zdemobilizowanych oficerów do żebraczych puszek zbiera opłatę za koncerty, urządzane na rogach ulic. Na drugim rogu gentleman w masce na twarzy śpiewuje do serc współobywateli o nagrodę za usługi oddane Ojczyźnie. Zamiatacze ulic, najniższa służba w szynkach i garkuchniach, zdobi swe łachmany kolorowemi wstążeczkami, otrzymanemi jako jedyna nagroda, za waleczność i bohaterstwo. Zdemobilizowani w zastraszający sposób obniżają płacę, szczególnie w zawodach intelektualnych. O złą wolę Anglji posądzać nie można, jest naprawdę bezsilna, chyba, że... wojna z Chinami da dosyć zajęcia wykolejeńcom imperjalizmu i to niekoniecznie wojna krwawa.

Wystarczy może dla Chińczyków, równie bolesna inwazja finansowa.

Reakcja polityczna i reakcja społeczna — to rozpaczliwe usiłowania restytucji zachwianego w podstawach kapitalizmu. Na klasycznym gruncie kapitalizmu, terenie studjów Marksa i Engelsa, w Anglji, poczynają przejawiać się jednak nowego ustroju, początkowo formy pośrednie, formy przejściowe.

Narzucony kapitalistycznym jednocześnie z jednej strony kapitalizm dochodzi do najwyższych form swego rozwoju, z drugiej poczyna ustępować gruntu nowemu ustrojowi gospodarczemu — uspołecznionemu.

botników. Ponieważ cieszą się zupełną swobodą w swej działalności, a Moskwa wciąż oczekuje od swych pupilów zagranicą „rewolucji", więc komuniści austrjaccy wysilają się na wszelkie możliwe i niemożliwe sposoby, by tylko zaświadczyć o swej „rewolucyjności".

Czynią tedy z Rady Delegatów Robotniczych w Wiedniu, gdzie są zresztą w znikomej mniejszości, miejsce nieustannych burd i awantur, stawiając bezmyślne wnioski, których ostrze skierowane jest wyłącznie przeciwko socjalistom. Zachowanie się komunistów jest do tego stopnia prowokujące, że socjaliści, mimo woli, reagują często na wybryki i warcholstwa komunistów w sposób gwałtowny i domagają się usunięcia z trybuny mówców komunistycznych. Dzieją się jednym słowem takie same sceny, jakie odgrywały się u nas za czasów istnienia wspólnej Rady Del. Rob.

O stopniu nienawiści, jaką robotnicy-socjaliści żywią do komunistów świadczy też fakt, że w jednej z fabryk wiedeńskich robotnicy zażądali usunięcia nowo przyjętego robotnika - komunisty po jednodniowym pobycie tegoż na fabryce.

O dzień wcześniej, aniżeli wybory do Sejmu i Rad Miejskich odbył się plebiscyt w części Tyrolu, należącej do Austrji. Plebiscyt dał w wyniku przeszło 98% głosów, oświadczających się za przyłączeniem Tyrolu do Niemiec. Plebiscyt odbył się w wykonaniu uchwały jednomyślnej sejmu tyrolskiego. Znaczenia praktycznego plebiscyt, oczywiście, nie ma. Ententa jest bezwzględnie przeciwna przyłączeniu Austrji, lub jakiejkolwiek jej części do Niemiec. Plebiscyt ma znaczenie manifestacyjne i ma zaświadczyć wobec świata, że traktat w Saint - Germain gwałci wolę ludu Austrji.

Trzeba istotnie przyznać, że postanowienie Ententy w sprawie Austrji jest jednym z najbezmyślniejszych, jakie wyszły z pod dyktanda zwycięskich państw Zachodu. Utworzenie niezdolnego do życia tworu, jakim jest Austrja, grozi ciągłemi powikłaniami w Europie środkowej. Austrję dzisiejszą stworzono po to, by dokuczyć Niemcom z Rzeszy i z nad Dunaju, by utrudnić Niemcom oswojenie się z myślą o utracie dzielnic polskich i prowincji francuskich. Jakże inaczej ułożyłyby się stosunki w Europie środkowej, gdyby nie zarządzono plebiscytu górnośląskiego, ale za to pozwolono Austrji zjednoczyć się z Niemcami.

Sejm tyrolski, uchwalając plebiscyt, chciał jednak zamanifestować nietylko wolę swą przyłączenia do Niemiec, ale także chęć oderwania się od Austrji dzisiejszej, Austrji wygłodzonej i zubożałej. Jest to także smutny rezultat traktatu z Saint - Germain: w poszczególnych prowincjach Austrji budzi się dążenie do odłączenia się od Wiednia, jako ogniska socjalizmu i jedynego środowiska kultury wielkomiejskiej Uchwała sejmu tyrolskiego przeszła jednomyślnie, ale socjaliści, żądając zasadniczo zjednoczenia z Niemcami, sprzeciwili się jednak plebiscytowi odrębnemu w Tyrolu, lecz domagali się plebiscytu w całej Austrji, by uniknąć posądzenia, jakoby Tyrol chciał odłączyć się od reszty Austrji. Partje burżuazyjne nie zgodziły się jednak na to i wydały odezwę, dołączoną do uchwały o plebiscycie, której to odezwy socjaliści nie podpisali. Związani uchwałą sejmu socjaliści mimo to głosowali jak jeden mąż za zjednoczeniem z Niemcami.

Przeciwko plebiscytowi tyrolskiemu przedstawiciele Ententy założyli protest a rządowi austrjackiemu dali do zrozumienia, że Austrję do reszty wygłodzą i zgnębią, gdyby odważyła się złamać traktat z Saint - Germain.

Złote myśli

Niech tam sobie pewni filozoficzni renegaci wolności kują najsubtelniejsze sylogizmy, ażeby nam dowieść, że miljony ludzi stworzone są na juczne zwierzęta dla paru tysięcy uprzywilejowanych rycerzy; nie przekonają nas o tem, póki nie wykażą, jak mówi Wolter, że tamci przyszli na świat z siodłami na grzbietach, a ci z ostrogami u nóg.

(Henryk Heine).

Zamach ministerjum skarbu na samorząd łódzki.

Jak donoszą pisma łódzkie, reakcja, która od początku istnienia samorządu łódzkiego prowadzi ciągłą przeciwko niemu kampanję, obecnie przystąpiła do gwałtownego ataku, nie mogąc przeboleć tego, iż magistrat łódzki, pomimo prowokacji policji, oraz kłamstw i oszczerstw wszelkich mętów społecznych, prowadzi w dalszym ciągu w niesłychanie trudnych warunkach twórczą pracę we wszelkich dziedzinach życia społecznego.

Niedawno pracownicy miejscy wystąpili z żądaniem podwyżki. Magistrat, opierając się na orzeczeniu urzędowej komisji statystycznej, zgodził się na 30 proc. podwyżki i 2 tys. mk. jednorazowej zapomogi na miesiąc marzec, ale Ministerjum Skarbu uzależniło wypłacenie pożyczki na ten cel od zbadania w ciągu miesiąca wszystkich zakładów miejskich przez prezesa komitetu giełdowego, p. Konica, zaufanego endeka, przedstawiciela kapitału, zdecydowanego przeciwnika obecnego magistratu i jawnego wroga klasy robotniczej.

Do kontroli samorządów powołana jest Sekcja samorządowa przy Min. spraw wewnętrznych, a nie osoby prywatne. Powyższe zarządzenie Min. Skarbu, oddające kontrolę nad samorządem łódzkim w ręce p. Konica, jest wyraźnym policzkiem, wymierzonym łódzkiej klasie robotniczej i prowokacją łódzkiego magistratu.

Frakcja radnych PPS. złożyła na posiedzeniu Rady miejskiej w Łodzi w dniu 26 kwietnia 1921 r. protest przeciwko zamachowi.

Na ogólne żądanie robotników w Łodzi, oburzonych prowokacyjnem postępowaniem Rządu, odbyło się w dniu 28 kwietnia b. r. ogólne zebranie pracowników miejskich, w celu omówienia sytuacji.

Strajk pracowników miejskich w Łodzi wyznaczony na dzień 2 maja.

(Telegram własny).

Nadzwyczajne ogólne zebranie członków Związku zawod. pracown. miejskich Rzeczypospolitej Polskiej (oddziału w Łodzi); Polskiego Związku zawodowego robotników miejskich; Związku zawodowego szpitalników i odkażaczy; Związku zawod. robotników niefachowych; Polskiego Związku zawod. pracown. gazowni miejskiej, oraz Związku zawod. pracown. zakładów gazowych w dniu 28 kwietnia r. b., zważywszy, że 1) żądania ekonomiczne pracowników miejskich, po porozumieniu z Magistratem, zostały ustalone i zaakceptowane przez obie strony, oraz że 2) Magistrat nie może zrealizować tych żądań jedynie tylko wskutek wrogiego i tendencyjnego stanowiska Ministerjum Skarbu, proklamuje bezrobocie pracowników miejskich od poniedziałku dn. 2 maja r. b.

Komitet strajkowy Związków zawodowych pracowników miejskich w Łodzi.

Kłamstwa przedstawicieli władz.

Władze sądowe i administracyjne, oraz Ministerjum Pracy, przyrzekły w swoim czasie, że z chwilą zlikwidowania strajku w Rawie, aresztowani robotnicy zostaną wypuszczeni na wolność

Strajk został zlikwidowany, ale 8 robotników w dalszym ciągu znajduje się w areszcie. Co to znaczy?

WACŁAW WOLSKI.

—o—

Do Czerwonego Sztandaru.

...Piękne są Złote Tajnie, co duszę mi znoją
Wspominaniem, do oczu słodkie pędząc łzy,
Lecz piękniejszą — wionąca nad caratu Troją,
Dla Wolności przelana, purpura Twej krwi!..

Będzie nam ona w Polsce błyszczała przez wieki,
Śród prawdziwej Wolności gaworzących drzew!..
Uczci ją Wolny, Polski Robotnik daleki,
Bo to jest bojowników katowanych krew!..

...Prochy tych, co Twój tryumf tworzyli i tworzą,
Już dawno się obrócą w szary ziemi pył,
A On, Polskiego Szczęścia opromienion zorzą,
Będzie z łzami bojową Twą purpurę śnił!..

...Cześć Ci, święty, męczeński, Czerwony Sztandarze,
Coś niezgięty trwał mężnie śród moskiewskich salw!..
Ja Ciebie, jako symbol Przyszłej Polski, marzę,
Pośród słonecznej ciszy, śmiejących się malw!..

...Ty, jak skrzydło Wolności Zwycięskiej anioła,
W Ojczyźnie, gdzie naprawdę będzie wolnym Lud,
Będziesz ocieniał dzieci igrających czoła
I łopotał im echo Twego hymnu nut!..

Obchód 1 Maja.

W DNIU 1-ym Maja W DZIEŃ ŚWIĘTA ROBOTNICZEGO na ulicach Warszawy sprzedawany będzie znaczek na rzecz „OCHRONY DZIECI ROBOTNICZYCH".

Niechaj każdy towarzysz, każda towarzyszka, oraz każdy obywatel czy obywatelka, komu sprawa oświaty dla dzieci robotniczych jest droga, zaopatrzy się w znaczek!!!

Związek Polskiej Młodzieży Robotniczej „Siła" Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (akademickiej).

Dn. 1 maja o godz. 7 w. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa odbędzie się

AKADEMJA MŁODZIEŻY

dla uczczenia Święta Robotniczego.

Przemówienia, chóry i deklamacje i t. d. Bilety nabywać można w Księgarni Robotniczej (ul. Wspólna 17) i w administracji „Robotnika" od g. 3—8 w. W dniu obchodu w kasie Muzeum.

Baczność robotnicy miejscy! Jutro punktualnie o godz. 9 rano zbiórka robotników miejskich w Al. Jerozolimskiej 56.

Towarzyszki i Towarzysze Pocztowcy! Warszawski Okręgowy Komitet PPS. pracowników poczty, telegrafu i telefonów wzywa wszystkich członków partji i sympatyków do wzięcia udziału w pochodzie manifestacyjnym, który odbędzie się w święto proletarjatu międzynarodowego w dniu 1-go maja 1921 r. Zbiórka na dziedzińcu Poczty Głównej, plac Warecki o godz. 9 rano.

Komunikat Zw. zaw. pracowników i pracownic krawieckich.

Związek zawodowy pracowników i pracownic krawieckich nadesłał nam komunikat, w którym wzywa ogół pracowników krawieckich, by dnia 1-go maja, w myśl odezwy Komisji Centralnej klasowych związków zawodowych, wraz z proletarjatem całego kraju, zaprotestował przeciwko zamachom reakcji na prawa i zdobycze robotnicze, w szczególności zaś przeciwko zamachom na 8-godzinny dzień roboczy, przeciwko bojkotowaniu ubezpieczeń społecznych, kasy chorych, przeciwko represjom, stosowanym względem Związków i działaczy zawodowych. Komunikat wzywa ogół pracowników krawieckich, by udziałem swym w obchodzie majowym złożyli dowód, iż wraz z całym proletarjatem polskim dążą do zbudowania Polski Pracy, Polski Sprawiedliwości, Polski Socjalistycznej.

Klub mandolinistów, baczność!!! Według uchwały klubu z dnia 28 b. m., członkowie klubu winni przybyć do lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 56) punktualnie o godz. 9 rano z instrumentami i wziąć udział w pochodzie 1-go maja. Jest samochód do naszej dyspozycji.

Milicja ogólna, baczność!!! Towarzysze, wybrani osobno do milicji i komendanci wszystkich grup, które wezmą udział w pochodzie 1-go maja, muszą bezzawodnie przyjść dziś punktualnie o godz. 6-ej wiecz. do lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 56).

Komendant dzielnicy Praskiej wzywa wszystkich zapisanych milicjantów i kwestarki, tak zgrupowanych, jak i oddzielnie zapisanych, o nieodwołalne przybycie dziś o godz. 6 wiecz. (ul. Brukowa 29, m. 6).

Do wszystkich członków i sympatyków Związku Polskiej Młodzieży Socjalistycznej w Warszawie! Wzywa się wszystkich członków i sympatyków Z. P. M. S. do wzięcia udziału w pochodzie 1-go maja. Zbiórka w niedzielę o godz. 9 rano w sekretarjacie Związku (Al. Jerozolimska 56). Członkowie proszeni są o przybycie tegoż dnia o godz. 6 pp. na obchód uroczysty święta majowego do sali OKR. PPS. (Jerozolimska 56).

Program obchodu 1 maja w Krakowie.

O godz. 10-ej przed południem odbędzie się na Rynku Kleparskim uroczyste zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: Znaczenie święta 1 maja. Referent tow. poseł Ignacy Daszyński.

Po zgromadzeniu pochód demonstracyjny.

O godz. 3 pp. odbędzie się w miejskim parku krakowskim wielki festyn ludowy, a w razie niepogody, odbędą się o godz. 5 pp., zamiast festynu, zabawy w sali Związku stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, II p. i w Domu Robotniczym w Podgórzu, ul. Serkowskiego 11.

O godz. 7 i pół wiecz. — przedstawienie w miejskim teatrze Powszechnym. Bilety wstępu do teatru nabywać można wcześniej w Związku stowarzyszeń robotniczych, ul. Dunajewskiego 5. III p. pomiędzy godz. 7 a 9 wiecz. codziennie w Sekretarjacie organizacji kobiet.

Kronika sejmowa.

Komisja wojskowa

na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła wezwać Rząd, aby ze względu na trudności znalezienia nowego lokalu wstrzymał opróżnienie Zamku przez M. S. Wojsk. Komisja obradowała następnie w dalszym ciągu w sprawie oddziałów II-ch M. S. Wojsk. i na wniosek hr. Skarbka ustanowiła podkomisję z 7 członków dla zbadania czynności tych oddziałów.

Podatek dochodowy.

Komisja skarbowo-budżetowa obradowała nad projektem ustawy o tymczasowym wymiarze podatku dochodowego. Tow. Moraczewski podniósł sprawę skali podatkowej i podwyższenie najniższej granicy dochodu wolnego od podatku, powołując się na to, że min. Steczkowski przyrzekł wnieść odpowiednią nowelę.

Wicem. Rybarski oświadczył, że Rząd wnosi tę nowelę w najbliższych dniach do kancelarji sejmowej.

Dalej zwrócił tow. Moraczewski uwagę, że jak dotychczas, ściąga się podatek z osób, mających dochody stałe (pensje robotnicze i urzędnicze), przeważnie z robotników. Wygląda na to, jakgdyby podatek dochodowy był zastosowany specjalnie do robotników. Dlatego oświadcza się za przyjęciem ustawy, która umożliwi łatwiejsze ściąganie podatku, pomijając komisje szacunkowe, które wywołują zwłokę w ściąganiu podatku. Ustawę przyjęto.

Pragmatyka służbowa.

Komisja administracyjna w dalszym ciągu załatwiła szereg artykułów projektu rządowego o pragmatyce służbowej urzędników państwowych, aż do art. 52. Zmian dokonano w artykułach, dotyczących sprawy urlopu wypoczynkowego, w tym kierunku, iż zamiast normowania długości urlopu podług stopni służbowych — jak proponowano w projekcie rządowym — przyjęto zmodyfikowany przez ref. dra Kiernika wniosek tow. Smulikowskiego, u-

zależniający czas urlopu od ilości lat służby. Tym sposobem każdy urzędnik będzie miał prawo przed 10-letnią służbą do 4 tyg. urlopu, do 20 lat — 5 tyg., a ponad 20,— do 6 tygodni urlopu.

Przy art. 42 rozwinęła się gorąca dyskusja w sprawie awansów urzędników. Wniosek socjalistyczny o ujęcie awansu służbowego w ten sposób, żeby każdy urzędnik miał zapewniony stały awans, a przytem, ażeby uwzględniano również uzdolnienia i kwalifikacje — nie doznał poparcia, i komisja sprzeciwiła się odesłaniu tego art. do subkomisji. Utrzymał się zatem projekt rządowy, który pozwoli na dowolności władz przełożonych i kierowanie się względami partyjno-polytycznemi.

Kronika polityczna

ZNIESIENIE STANU WYJĄTKOWEGO.

Ministerjum Spraw Wewnętrznych komunikuje, że z dniem 2 maja r. b. ustaje we wszystkich miejscowościach, gdzie był wprowadzony, stan wyjątkowy, zarządzony na podstawie ustawy z dnia 25 lipca 1919 roku. (PAT.).

***

Wbrew wiadomościom, jakoby min. Sapieha wyjechał do Paryża przez Pragę Czeską, gdzie rzekomo miał konferować z politykami czeskimi, dowiadujemy się, że p. Sapieha pojechał przez Berlin, nie zatrzymując się nigdzie po drodze.

Minister Sapieha w Paryżu.

We czwartek w południe minister Sapieha przybył do Paryża w towarzystwie sekretarza Potworowskiego. Jednocześnie z ministrem Sapiehą przybył do Paryża minister pełnomocny Włoch w Warszawie, Tomassini.

Minister Sapieha odbył długą konferencję z posłem Zamoyskim, który poinformował ministra o stanie w jakim znajdują się obecnie trzy sprawy zasadnicze, a mianowicie sprawa Górnego Śląska, Wileńszczyzny i układu handlowego z Francją. Następnie minister przyjął w lokalu poselstwa polskiego wszystkich polskich delegatów i rzeczoznawców, opracowujących te sprawy w Paryżu i wysłuchał ich sprawozdań. O godz. 16 minister odwiedził na Quai d'Orsay zastępcę dyrektora politycznego francuskiego ministerjum spraw zagranicznych, Delaroche'a, z którym naradzał się przez czas dłuższy. O godz. 18 ks. Sapieha złożył wizytę premjerowi Briandowi, z którym konferencja trwała 45 minut. Omawiane były wyłącznie sprawy związane z Polską. Wieczorem odbyła się ponownie konferencja pomiędzy ks. Sapiehą a posłem Zamoyskim w celu opracowania tekstu noty rządu polskiego w sprawie Górnego Śląska. Nota ta zawierać ma żądanie bezwzględnego utrzymania linji Korfantego na Górnym Śląsku.

W dniu 29 ks. Sapieha odbyć ma konferencję z Berthelotem przed jego wyjazdem z Briandem do Londynu. Premjerowi francuskiemu towarzyszyć będą również Carteron, wyższy urzędnik prezydjum rady ministrów Lachambre oraz dr. Chatin.

Minister Sapieha odbędzie prawdopodobnie konferencję z włoskim ministrem spraw zagranicznych, hr. Sforza, który bawić będzie przez czas pewien w Paryżu w drodze do Londynu. Czas pobytu p. Sapiehy w Paryżu nie jest dotąd określony. (E. E.).

Z tej samej rodzinki.

Jakoby podpisana została nominacja p Józefa Wielowieyskiego na ministra pełnomocnego trzeciej klasy i posła Rzeczypospolitej w Paryżu, obok hr. Zamoyskiego, ze specjalnem upoważnieniem reprezentowania interesów Polski w Radzie ambasadorów.

Z komitetu likwidacyjnego b. dzielnicy pruskiej.

Minister spraw zagranicznych zamianował p. Aleksandra Szembeka z Siemianowic przedstawicielem swym w komitecie likwidacyjnym na byłą dzielnicę pruską. Komitet ten jest, jak wiadomo, instancją decydującą w sprawie majątków niemieckich, ulegających likwidacji na mocy traktatu wersalskiego.

Spodziewać się należy zatwierdzenia wniosków likwidacyjnych. (E. E.).

***

Doktór Bernard Diamand, delegat polski na rokowania w sprawie układu handlowego polsko - francuskiego, po kilkudniowym pobycie w Warszawie, podczas którego odbył konferencję z min. Steczkowskim, Przanowskim i innymi czynnikami rządowymi, wczoraj wieczorem wyjechał ponownie do Pragi.

***

Wczoraj wieczorem wyjechał do Brukseli delegat Polski w Lidze Narodów, prof. Szymon Askenazy, w celu wzięcia udziału w rokowaniach polsko-litewskich.

***

Posłem republiki czechosłowackiej w Polsce mianowany został dr. Prokop Maksa, bliski przyjaciel i współpracownik prez. Masaryka z okresu tworzenia legionów czeskich w Rosji, w których p. Maksa brał czynny udział, jako jeniec austrjacki i wzięty do niewoli rosyjskiej w Przemyślu.

***

W dn. 26 b. m. odbyło się pod przewodnictwem wiceministra Przemysłu i Handlu d-ra Henryka Strasburgera plenarne posiedzenie delegacji polskiej dla rokowań gospodarczych polsko-rumuńskich.

Na posiedzeniu omawiano sprawy klauzuli największego uprzywilejowania, portowe, tranzytowe, ułatwień transportowych, ustalenia warunków żeglugi na rzekach, przepływających przez terytorjum polskie i rumuńskie, jak również dotyczące drobnych zmian terytorjalnych.

Komisja handlowo - tranzytowa przygotowuje projekt umowy towarowej.

Komisja komunikacyjna rozdzieliła pracę między trzy podkomisje, z których: 1) podkomisja kolejowa przygotowuje postanowienia, dotyczące ruchu kolejowego z punktu widzenia techniczno-eksploatacyjnego, 2) podkomisja dróg wodnych zajmuje się sprawami żeglugi na rzekach rumuńskich i polskich, zaś 3) podkomisja do spraw ogólnych — paszportowemi i likwidacyjnemi.

***

Delegat Rządu polskiego przy Lidze Narodów, profesor Askenazy, przesłał do prezydenta Rady Ligi Narodów, p. Gastona de Cunha, notę, w której porusza sprawę raportu gen. Hakinga. Raport ten tyczył się mandatu obrony wojskowej Gdańska.

Raport ten został już podobno złożony przez gen. Hakinga Radzie Ligi Narodów, dotyczas jednak nie został podany do wiadomości rządowi polskiemu.

Jednakowoż począwszy od 25 stycznia kopje rzekomego tekstu krążyły w Gdańsku i były komentowane w sposób szkodliwy dla Polski.

Niektóre z tych kopji, pochodzących ze źródeł gdańskich dostały się tą drogą do rządu polskiego, jednakowoż niektóre ustępy tekstu były tak zastanawiające, że niepodobna było uwierzyć w ich autentyczność.

Te kopje gdańskie dostały się do wiadomości publicznej, nawet zostały opublikowane w codziennej prasie, co, nie pociągnąwszy za sobą żadnego dementi ze strony Wysokiego Komisarza, utwierdziło ogół w przekonaniu o ich autentyczności. W szczególności następujące ustępy zwracały specjalną uwagę:

1) „Iż żaden kraj, należący do Ligi Narodów, z wyjątkiem Polski, nie mógłby usiłować dokonać napadu na Gdańsk“. 2) „Napad w specjalnych okolicznościach na Gdańsk przez Polskę, czy to zgodnie z wolą rządu, czy też wbrew tej woli, nie jest argumentem, który mógłby zachęcić do powierzenia Polsce obrony W. M. Znaczy to, że Polska, lub też armja polska mogłyby się targnąć na samodzielność narodową Gdańska, co byłoby zupełnie sprzecznem z intencjami Ligi Narodów“. 3) „ponieważ wojska niemieckie zostałyby z radością przyjęte w Korytarzu Gdańskim“. 4) „Ponieważ okoliczności mogłyby się tak złożyć, iż Niemcy zagarnęłyby znowuż tę wschodnią część swego terytorjum, które dziś zajmuje Polska“.

Wymienione ustępy wywołały głębokie wrażenie, zresztą łatwo zrozumiałe, nietylko w Gdańsku, lecz również w całej Polsce, a szczególnie w Korytarzu Polskim.

Wobec takiego stanu rzeczy rząd polski zwraca się do Ligi Narodów z usilną prośbą o pomoc w rozproszeniu powstałych wątpliwości i uspokojeniu opinji publicznej.

Zdawałoby się, że cel ten zostałby z łatwością osiągnięty w drodze wyjaśnienia ze strony gen. Hakinga w razie, gdyby przypisywany mu tekst nie był autentyczny; w przeciwnym razie rząd polski byłby zmuszony do złożenia formalnego protestu.

Walka o Górny Śląsk.

MEMORJAŁ KOMISJI MIĘDZYSOJUSZNICZEJ.

Bytom, 29 kwietnia.

(E. E.). Komisja międzysojusznicza wysłała już do Paryża raport prowizoryczny, obecnie zaś przygotowuje obszerny memorjał, oparty na zasadzie podziału G. Śląska. Memorjał zawiera szczegółowe dane, dotyczące spraw administracyjnych, handlowych i komunikacyjnych, oraz obrony mniejszości narodowych. Decyzja w sprawie G. Śląska oczekiwana jest w połowie maja.

WYBORY DO RAD ZAWODOWYCH.

Bytom, 29 kwietnia.

(E. E.). Przy wyborach do rady zawodowej w kopalni Heinze pod Bytomiem Polacy uzyskali 11 mandatów, Niemcy zaś 2. W kopalniach Nikisch, Karmer i Richthofen Polacy uzyskali 21 mandatów, Niemcy 4. Cyfry te najlepiej charakteryzują stosunek liczbowy ludności polskiej do niemieckiej.

USPOKOJENIE W PRUDNICKIEM.

Bytom, 29 kwietnia.

(E. E.). W okręgu Prudnickim nastąpiło uspokojenie, bowiem komisarjat niemiecki plebiscytowy zlikwidował już swoje prace, co spowodowało wyjazd mnóstwa płatnych agitatorów i stosstrupperów. Między innemi zbiegł z Prudnika dowódca stosstrupperów Hoemisch w obawie aresztowania, bowiem namnożyło się przeciwko niemu zbyt wiele oskarżeń.

PRZYCZYNY ZAKAZU MANIFESTACJI.

Bytom, 29 kwietnia.

(E. E.). „Gazeta Robotnicza“, organ PPS., komentując zakaz władz koalicyjnych urządzenia manifestacji i pochodów w dniu 1 maja, wyjaśnia, iż w dniu tym po obradach rady najwyższej niemiecka socjalna demokracja zamierza urządzić wielką demonstrację przeciwko traktatowi wersalskiemu. Jednocześnie komuniści niemieccy nawołują do demonstracji ulicznych, chcąc wywołać zaburzenia. PPS. nie ma bynajmniej zamiaru współdziałać z polityką niemiecką na G. Śląsku. Życie robotnika jest zbyt cenne, by je w sposób bezmyślny narażać na szwank. PPS. oświadcza, iż nie ona ponosić będzie odpowiedzialność za jakiekolwiek zajścia i ewentualne skutki tychże.

DELEGACJA NIEMCÓW GÓRNOŚLĄSKICH.

Bytom, 29 kwietnia.

(E. E.). W tych dniach wyjechała do Rzymu delegacja Niemców górnośląskich. W skład delegacji wchodzą: ks. Ulitzka, dwaj sekretarze organizacji zawodowych, a mianowicie poseł do parlamentu niemieckiego centrowiec Ehrhardt oraz Auch (obadwaj nie górnoślązacy), blacharz Ossowski, dyrektor kopalni Pistorius oraz budowniczy Grinfeld. Ściśle biorąc robotnicy śląscy w delegacji nie są zupełnie reprezentowani.

SPRAWA ZATARGU W KOPALNI GLIWICKIEJ.

Bytom, 29 kwietnia

(E. E.). Posiedzenie przedstawicieli przemysłowców i związków robotniczych nie doszło do skutku z powodu intryg dyrektora Winaker. Postępowaniem grubjańskiem i bezwzględnem oburzył on na siebie robotników i doprowadził do obecnego stanu rzeczy. Wczoraj oświadczył Winaker przedstawicielom robotników, że wydali 200, pozostałych zaś przyjmie. Wśród ogółu robotników panuje oburzenie wielkie na Winakera.

Bytom, 29 kwietnia

(E. E.). W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie przedstawicieli robotników, celem zajęcia ostatecznego stanowiska wobec strajku. Widoki porozumienia są bardzo małe. Podkreślić należy, iż Niemcy, pracujący w kopalni gliwickiej, zachwiali się w swojej solidarności z Polakami. Posiedzenie dzisiejsze wyświetli, czy dotychczasowa solidarność ze strony Niemców nie była uplanowana z góry, by wciągnąć robotników polskich w położenie bez wyjścia. Jest to zupełnie możliwe, jeżeli się zważy, iż w kopalni gliwickiej pracuje wielu członków „Orgeschu“.

Bytom, 29 kwietnia

(E. E.). Dyrektor Winaker oskarżył wydalonych dwóch robotników Polaków: Szwabkę i Woznicę, o obrazę, której rzekomo dopuścili się w odezwie, ogłoszonej przed plebiscytem. Coraz wyraźniejszem się staje, iż przemysłowcy niemieccy konsekwentnie mszczą się na podpisanych pod tą odezwą. Komisja koalicyjna z uwagi na polityczny charakter sprawy, oddała ją do rozstrzygnięcia Trybunałowi specjalnemu przy komisji międzysojuszniczej w Opolu.

Bytom, 29 kwietnia

(E. E.). Według informacji z kół robotniczych, staje się jasnem, iż kapitaliści niemieccy dążą do zmniejszenia liczby robotników polskich, oraz do sprowokowania strajków i krwawych rozruchów. Robotnicy polscy mogliby z łatwością wywołać strajk powszechny, ale wobec powagi sytuacji nie dadzą się sprowokować.

Paryż, 29 kwietnia.

(PAT.) Havas. Omawiając strajk górników w Gliwicach, protestujący przeciwko wydaleniu z pracy górników, którzy podczas plebiscytu rozwijali akcję na rzecz Polski, „Temps“ zwraca uwagę, że wydarzenie to doskonale ilustruje, jakie trudności nie do zwalczenia wynikłyby niechybnie, gdyby zdecydowano się podzielić okręg przemysłowy pomiędzy Polskę i Niemcy, zamiast oddać go w całości Polsce.

Sprawa odszkodowań.

ZWROT JEDNEGO MILJARDA W ZŁOCIE.

Lyon, 29 kwietnia.

(E.E.). Niemiecka Kriegslastenkommission udzieliła odpowiedzi komisji odszkodowań, w którj zapowiada przekazanie Francji przed dn. 30 kwietnia jednego miljarda marek w złocie.

OGÓLNA SUMA ODSZKODOWAŃ.

Paryż, 29 kwietnia.

(E. E.). Komisja odszkodowań wystosowała do niemieckiej „Kriegslastenkommission“ w Paryżu pismo określające ogólną sumę odszkodowań, mających być wypłaconemi przez Niemcy. W wykonaniu artykułu 233 traktatu wersalskiego komisja postanowiła jednomyślnie określić tę sumę na 132 miljardy w złocie; za szkody, które w myśl art. 232 (ustęp II aneks 1-szy) Niemcy winny pokryć. Zwroty już dokonane, lub, które mają być dokonane przez Niemcy w myśl art. 238 nie będą zapisane na kredyt Niemiec. Cyfra powyższa nie obejmuje sumy odpowiadającej zobowiązaniom, obciążającym Niemcy, w myśl 3-go ustępu art. 232, z tytułu zwrotu wszelkich sum, które Belgja pożyczała od sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych do dnia 11 listopada roku 1918, wraz z 5% od tych sum, jak również i wszelkich sum, których zwrotu lub rewindykacji będzie się mogła ewentualnie domagać Polska, jako część b. cesarstwa rosyjskiego, jak to przewiduje art. 116 traktatu wersalskiego.

WYJAŚNIENIE BRIANDA.

Lyon, 29 kwietnia.

(E. E.). Rząd Brianda ogłosił wyjaśnienie urzędowe o ostatnich naradach z kierownikami rządu angielskiego. Rząd francuski stwierdza zupełną zgodność obu państw. Poczyniono wszelkie kroki i przygotowania do zajęcia okręgu górniczego w Westfalji na wypadek dalszego oporu Niemiec. Wojska okupacyjne zająwszy pewną część tego terytorjum będą oczekiwały odpowiedzi Ameryki. W razie, gdyby i wówczas nie doszło do porozumienia, odbędzie się dalszy pochód w głąb Niemiec.

L. GEORGE O SANKCJACH.

Londyn, 29 kwietnia.

(E. E.). Odpowiadając w izbie gmin na interpelację L. George określił stanowisko rządu angielskiego w stosunku do propozycji zajęcia zagłębia Westfalskiego. L. George oświadczył, iż znana mu jest nieurzędowo treść propozycji niemieckich przesłanych rządowi Stanów Zjednoczonych i wyraził żal, iż zmuszony jest uznać propozycje te za absolutnie niewystarczające. Pomimo to są one badane ściśle przez rzeczoznawców finansowych w Londynie. „Lękamy się, powiedział w dalszym ciągu L. George, iż mocarstwa sprzymierzone mogą jednogłośnie uznać je za nieodpowiednie do przyjęcia“.

Na interpelację kapitana Benn, czy Anglja uczestniczyłaby w nowej okupacji terenów niemieckich, czemu wielu członków parlamentu sprzeciwia się, L. George odpowiedział, iż jeszcze przed dokonaniem nowej okupacji parlament będzie miał możność wyrażenia zdania w tej sprawie. Rada Najwyższa nie może powziąć żadnej decyzji przed 2 lub 3 maja.

W Gdańsku.

Gdańsk, 29 kwietnia.

(E. E.) Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu gdańskiego senat przedłożył ustawę w sprawie przyznania kredytu w wysokości 200 miljonów marek na pokrycie deficytu wolnego miasta. Ustawa ta spotkała się z ostrą krytyką ze strony lewicy oraz koła polskiego. W imieniu frakcji polskiej poseł Kuhnert wyraził voutm nieufności senatowi i oświadczył, że koło będzie głosowało przeciwko przyznaniu kredytu. Wniosek uzasadniał senator Volkmann, nadmieniając, że senat zmuszony był koniecznością do zaciągania zobowiązań na własną odpowiedzialność, skutek czego ustawa w sprawie kredytów musi obowiązywać wstecz, to jest od 1-go kwietnia. Senator Volkmann nadmienił również, że Gdańsk zwrócił się do Polski o przejęcie przez nią części deficytu wolnego miasta. W głosowaniu ustawę przyjęto głosami bloku niemieckiego przeciwko głosom lewicy i Polaków. Następnie wywiązała się obszerna dyskusja nad interpelacją koła polskiego w sprawie nacjonalistycznej agitacji nauczycieli gdańskich w szkołach niemieckich na terytorjum wolnego miasta. Interpelację uzasadniał poseł Grobelski, przytaczając liczne fakty nadużyć ze strony nauczycieli niemieckich.

Gdańsk, 29 kwietnia.

(E. E.) We czwartek rano zastrajkowali robotnicy w porcie gdańskim. Jest to strajk protestacyjny przeciwko rewizji osobistej, dokonanej przez policję bezpieczeństwa wśród robotników w poszukiwaniu butów, skradzionych w ostatnich miesiącach z transportów amerykańskich, przeznaczonych dla armji polskiej. Robotnicy pociągnęli rano tłumnie do portu i skłonili pozostałych robotników, aby przyłączyli się do strajku. Ogółem w strajku bierze udział około 400 robotników.

Strajk w Anglji.

Londyn, 29 kwietnia.

(E. E.) Sytuacja strajkowa pogorszyła się, bowiem przywódcy strajkujących górników zajęli stanowisko, mogące doprowadzić nawet do zerwania rozpoczętych rokowań. Jeżeli podjęcie na nowo pracy nie będzie uchwalone do dnia 30 b. m., wówczas wprowadzone będą nowe, bardzo rozległe ograniczenia w ruchu pociągów, tramwajów, w oświetleniu lokali publicznych i prywatnych. W związku z tem również czas angielski będzie posunięty o godzinę.

Londyn, 29 kwietnia.

(PAT.) Havas. Jak się dowiaduje „Daily Mail“, pomyślne rozstrzygnięcie konfliktu górniczego zdaje się być już niedalekie. Górnicy nie zgadzają się na zmniejszenie dziennej ich płacy zarobkowej o 3 szyllingi, natomiast zmniejszenie o 2 szylingi gotowiby byli ewentualnie przyjąć. Zastój w przemyśle chwilowo z powodu braku węgla wzrasta.

Ukazał się 17-ty numer

„TRYBUNY“,

zawierający treść następującą:

Pierwszy Maj. O amnestję. **Dr. A. Pragier.** Konstytucja 17 marca. **T. Szreniawa.** Natura facit saltus. **J. Papini.** I ja jestem mieszczanin. **Juljan Tuwim.** Pierwszy Maja (wiersz). **Książki i wydawnictwa. Chlast.** Zażegnane niebezpieczeństwo. **Ruch robotniczy zagranicą:** J. M. B. Walący się gmach komunizmu. Izba robotnicza w Luxemburgu. Wszechświatowy rozwój związków zawodowych. Wiadomości gospodarcze. Pocztowa Kasa Oszczędności. Traktat handlowy angielsko-rosyjski. Kronika gospodarcza Polski. Bibljografja.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Kolejowa org. PPS. Dziś o godz. 5 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się posiedzenie Komitetu i mężów zaufania.

Egzekutywa OKR. Dziś o g. 6 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się posiedzenie egzekutywy OKR.

Dzielnica Śródmiejska. Dziś o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy Śródmiejskiej.

Zabawa taneczna. Jutro w lokalu Klubu kolejarzy na dzielnicy Praskiej odbędzie się zabawa taneczna. Bilety do nabycia przy wejściu.

Z DROHOBYCZA.

Staraniem Rady Robotniczej PPS. w Drohobyczu dnia 18 b. m. w sali Powiatowej Kasy Chorych wygłosił tow. poseł Niedziałkowski referat pod tytułem „Bolszewizm a socjalizm“. Ilość słuchaczy najdobitniej świadczy o trafnym doborze tematu.

Prelegent w przeszło godzinnym referacie mówił o źródłach bolszewizmu w Rosji, o doktrynie bolszewizmu i teorji socjalistycznej, o ideale socjalistycznym, o Międzynarodówce, jej charakterze i rozwoju, o przezwyciężeniu bolszewizmu.

Huczne oklaski były nagrodą dla prelegenta i dowodem jasnego przedstawienia słuchaczom różnicy, zachodzącej między bolszewizmem a socjalizmem.

Następnie tow. dr. Barabasz dorzucił jeszcze kilka charakterystycznych faktów do powyższego referatu na podstawie 4-letniego pobytu w Rosji w niewoli.

Ruch zawodowy.

Z zebrania metalowców.

W czwartek odbyło się zebranie mężów zauf. i delegatów, na którem zakomunikowano, że wybory poprzednie Zarządu Oddziału Warszawa z dnia 3.IV zostały unieważnione, a odbędą się powtórnie na specjalnie zwołanem zebraniu w dniu 5-go maja o godz. 9 rano w teatrze Powszechnym (Żelazna, róg Leszna). Członkowie będą głosować według nazwisk, wywoływanych przy urnie na listy jednego koloru i formatu, wydane przez różne grupy członków w Oddziale. Formę głosowania ustaliła i zebranie zwołuje specjalna komisja Zarządu Głównego. Sposób ten ma utrudnić wszelką demagogję i nadużycia grupy komunistycznej i zapewnić charakter bezpartyjny związkowi.

W sprawie podatku dochodowego, potwierdzono dawną uchwałę niepłacenia takowego na podstawie ustawy o tymże podatku, brzmiącej, że „wydatki na utrzymanie domu i rodziny nie podlegają opodatkowaniu“, a tembardziej, że rząd nie ściąga podatku od paskarzy, a tylko od robotników. Postanowiono walkę prowadzić na poszczególnych fabrykach.

Co do udziału w obchodzie 1-go maja, uchwalono oficjalnego udziału, jako Związek, nie brać, a członkom zostawić wolną rękę według wezwań ich partji.

Sekretarjat okręgowy wezwał do jaknajliczniejszego zebrania składek na strajkujących robotników fabryki „Hossyb“ w Pruszkowie, w której obszarnik i wielki kapitalista postanowił zamknąć fabrykę, aby tylko nie dopuścić do zwycięstwa związku klasowego i doprowadzić do obniżenia płacy w przemyśle pilnikarskim w Warszawie. Fabryka została poddana bojkotowi przez Sekretarjat okr.

Ogłoszono zebranie praktykantów na sobotę 30-go o godz. 5-ej dla zorganizowania wycieczki i dalszej akcji o umowę najmu.

Protest Związku Zawodowego Pracowników i Pracownic Fryzjerskich. Zarząd Zw. Zaw. Prac. Fryzjerskich złożył Radzie Miejskiej protest przeciwko dokonanemu przez właścicieli zamachowi na letnie godziy pracy.

Właściciele zakładów fryzjerskich złożyli do Rady Miejskiej petycję o zatrzymanie przez lato zimowych godzin pracy (od 9 — 1 i 3 — 7 w.). R. M. na posiedzeniu dn. 21 kwietnia b. r. przychyliła się do życzeń właścicieli bez zasięgnięcia opinji Zw. Zaw. jako wyraziciela ogółu pracowników fryzjerskich. Podczas dyskusji w R. M. jakiś pan zgłosił się, jako przedstawiciel pracowników i oświadczył, że pracownicy zgadzają się na zmianę godzin. Tymczasem Zarząd Związku nie wydawał żadnego upoważnienia do takiego oświadczenia i ów pan nie mógł być wyrazicielem zdania ogółu pracowników.

Związek Zawodowy protestuje przeciwko jednostronnemu traktowaniu przez Radę Miejską tak ważnej sprawy.

Z Walnego Zebrania członków Związku Zaw. Pracowników Przemysłu Gastronomiczno - Hotelowego. Dnia 25 b. m. odbyło się Walne Zebranie członków Oddziału Warszawskiego przy udziale około 2000 osób. Zebranie zagaił tow. Jawe Wacław; na przewodniczącego powołany został tow. Olszewski.

Podczas wyborów Zarządu Oddziału Warsz. ze strony kilku warchołów dokonywane były próby skierowania dyskusji na tory niepożądane. Ogół zebranych przeciwstawił się temu i gorąco oklaskiwał przemówienia tow. Purwina, Olszewskiego i Sieradzkiego, którzy potępili niecną robotę warchołów i rozłamowców.

W głosowaniu jednogłośnie powołano do Zarządu tow. tow.: Purwina (przewodn., kuchmistrz), Zandberga (zast. przew., hotelarz), Wardeckiego (sekretarz, handl.), Zająca (skarbnika, kelner), Ocieszkę (gosp. lokalu, kelner), Steczkowskiego (bibljotek., kuchmistrz), Warunki pracy, przedstawione przez Kom. Wyk. zebrani jednogłośnie przyjęli, obowiązując Zarząd do realizowania takowych.

Rezolucja domagająca się zniesienia ograniczeń spożycia została uchwalona jednogłośnie.

W sprawie zamachu reakcji na 8-io godzinny dzień pracy zebrani postanowili z całą stanowczością odeprzeć te zakusy.

W sprawie 1-go Maja po przemówieniu tow. Jaworowskiego i wielu innych postanowiono świętować dzień cały, jako dzień Święta Pracy.

W sprawie sztandaru na wniosek tow. tow. Kuchmistrzów, Hotelarzy i Handlowców postanowiono zwrócić się do Sekcji Kelnerów, posiadającej sztandar własny, aby nazwa na sztandarze została przerobiona na nazwę Związku połączeniowego; członkowie Sekcji kelnerów jednogłośnie wyrazili swą zgodę. Koszta sztandaru i przerobienia postanowiono rozłożyć na wszystkich równomiernie.

Ruch kulturalno-oświatowy.

Związek pr. i pracowników fryzjerskich utworzył komisję kulturalno-oświatową, która urządza w poniedziałki o godz. 7½ wiecz. odczyty bezpłatne we własnym lokalu (ul. Bracka 17).

Ruch spółdzielczy.

Zarząd kooperatywy wytwórczej przemysłu krawieckiego „Spółtwór“ zawiadamia o powstaniu kooperatywy spółdzielczej przy ul. Widok nr. 2.

Kursy dla pracowników kooperatyw warszawskich (Elektoralna 53). Poniedziałek dn. 2 maja — arytmetyka — wykł. tow. Przypkowskiego; środa dn. 4 maja — kooperacja — wykł. tow. Hempla; piątek dn. 6 maja—arytmetyka—wykł. tow. Przypkowskiego.

Zebranie w sprawie zachodnich powiatów Górnego Śląska.

Wczoraj w Tow. Hygjenicznem odbyło się zebranie informacyjne, zorganizowane przez Komitet Obrony Śląska, na którem przemawiali delegaci z dziewięciu powiatów zachodnich Górnego Śląska, w których plebiscyt wypadł na niekorzyść Polski.

Członkowie delegacji: pp. Rzeźniczek, ks. Biernacki, Soja, Kupilas i Syska przedstawiali kolejno straszliwe warunki, w jakich odbywał się plebiscyt w powiatach rolniczych: teror niemiecki, uniemożliwiający swobodne wypowiedzenie się woli ludności; ubóstwo materjalne Polski w porównaniu z olbrzymiemi sumami, jakiemi rozporządzali Niemcy w agitacji plebiscytowej; brak uświadomienia narodowego w szerokich masach polskich na Górnym Śląsku, usilnie germanizowanych przez hakatę pruską i t. p. Mówcy protestowali przeciwko linji Korfantego, oddającej część Górnego Śląska na pastwę Niemcom, i, opierając się na przedwojennych statystykach niemieckich, które wykazują większość polską również i w zachodnich powiatach Górnego Śląska, oraz na wynikach drugiego próbnego głosowania, które np. w powiecie Opolskim wykazało 80% ludności polskiej, wyrazili w imieniu ludności górnośląskiej żądanie, aby granica państwowa na Górnym Śląsku została wykreślona zgodnie z granicą etnograficzną. Mówcy podkreślali przytem, że za podstawę decyzji powinny być brane przedewszystkiem wyniki drugiego głosowania, jako najbardziej w tym wypadku miarodajne.

Delegacja przybyła do Warszawy przedewszystkiem w celu uzyskania zgody u Rządu polskiego na wysłanie delegacji do państw Ententy, dla przedstawienia miarodajnym czynnikom Francji, Anglji i Włoch żądań ludności zachodnich powiatów Górnego Śląska. Po kilku bezowocnych próbach cel ten został osiągnięty i wyjazd odnośnych delegacji za granicę został ostatecznie postanowiony.

Samobójstwo znakomitego artysty.

Wczoraj o godz. 8-ej rano wystrzałem rewolwerowym w skroń odebrał sobie życie znakomity śpiewak Adam Ostrowski. Zmarły od pewnego czasu był chory nerwowo i przebywał na kuracji w domu zdrowia. Po ukończeniu kuracji zamieszkał z rodziną przy ul. Czystej i występował na scenie. Po raz ostatni śpiewał zeszłego tygodnia w „Żydówce“.

Zmarły artysta był wnukiem słynnego artysty Alojzego Żółkowskiego, a synem znanej artystki teatru Rozmaitości p. Żółkowskiej.

Zmarły był przez jakiś czas jednym z trzech kierowników opery i wśród kolegów cieszył się ogólną sympatją. Przedwcześnie zgasły artysta był sympatykiem P. P. S.

Cześć Jego pamięci!

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary 830—832 i pół got., 825 czeki.

Franki franc. 63 i pół — 63 do 64—64 pięć ósmych czeki.

Marki niemieckie 13 got., 12.95—13.05 czeki.

Rozmaitości.

Za zniewagę godła rodziny Mikado.

Niedawno generał-major Takayanagi, naczelnik ekspedycyjnych sił japońskich w Syberji, został usunięty za zniewagę rodziny Mikado.

Minister dworu posłał generałowi pewną ilość ozdobnych papierosów z wizerunkiem krzyża chryzantemowego, który jest godłem rodziny Mikado. Papierosy te miały być rozdane oficerom wojska japońskiego, znajdującego się w Syberji, jako uznanie zasług wojennych. Generał miał nieostrożnie dać jeden z tych papierosów pewnej gejszy, która zamiast go wypalić zaczęła się chwalić przed wszystkimi darem otrzymanym od generała. Sprawa nabrała rozgłosu, generała odwołano do wojsk zapasowych, a w kołach oficerskich wielu żąda jego usunięcia z armji.

Kronika.

KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie dość pogodnie, ciepłej, wiatry z kierunków północnych. Możliwy jednak przelotny opad, jako skutek odległej burzy.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie +18.°8, najniższa +7.°7.

(m) **O karty żywnościowe na maj.** W myśl uchwały walnego zebrania, rządcowie poskładali swe legitymacje na odbiór w biurach okręgowych kart żywnościowych, których bezpłatnego rozdawnictwa zrzekli się, tak, iż Warszawa już w okresie majowym miała pozostać bez kartek. W przewidywaniu tego Wydział zaopatrywania ogłosił, aby mieszkańcy zachowali karty okresu 125 (kwietniowego), które miały służyć na następne miesiące. Stało się inaczej, gdyż dyrektor Wydz. zaopatrywania i szef sekcji obrotu kart zwrócili się do Stowarzyszenia rządców domów z zawiadomieniem, że ukazały się w obiegu w dużej ilości karty fałszywe z tego 125 okresu, wobec czego Wydz. zaopatrywania, w celu ukrócenia spekulacji, musi wydać nowe karty na maj i wobec tego apeluje do obywatelskich uczuć rządców o spełnienie jeszcze tym razem obowiązku w imię dobra ludności i by karty rozdali. W sprawie tej odbyło się onegdaj walne zebranie rządców, którzy, po zaznajomieniu się z sytuacją, po wysłuchaniu listu inspektora biur okręgowych, że polecił biurom okręgowym przyjmowanie kart, zwracanych przez rządców dla osób, uchylających się od uiszczenia 3-markowej opłaty, uchwalili przychylić się do prośby Wydz. zaopatrywania i karty na maj rozdać bezpłatnie. Wobec tej uchwały, rządcowie winni się niezwłocznie zgłaszać do biura Stowarzyszenia przy ul. Kopernika 14.

Delegacja u p. Min. W. R. i O. P. Stosownie do uchwał Zjazdu Okręgu Warsz. Tow. naucz. szkół średnich i wyższych, udała się do Ministra W. R. i O. P., p. M. Rataja, delegacja w osobach: p. Kopczewskiego, dyr. J. Lipskiego i d-ra E. Łozińskiego, która przedstawiła mu ujęte w memorjał najważniejsze postulaty nauczycielstwa b. Kongresówki. Delegacja poruszyła sprawę współdziałania Min. oświaty z nauczycielstwem oraz sprawy reformy egzaminów dojrzałości, organizację okręgów szkolnych na terenie b. Kongresówki, wykształcenie i dokształcenie nauczycieli szkół średnich, jawność sprawozdań wizytatorów, wreszcie powolny tok załatwiania spraw w Ministerjum.

(a) **Nędza urzędnicza.** Do Sejmu i Ministerjów nadchodzą znowu liczne petycje od pracowników kolejowych z Łaz. Częstochowy, Skarżyska, Sosnowca i innych stacji, w których drużyny konduktorskie, biuraliści, telegrafiści i maszyniści uskarżają się, że nie są w stanie wyżywić siebie i rodzin z otrzymywanych pensji i przy mikroskopijnych przydziałach żywnościowych. Pracownicy proszą o okazanie szybkiej pomocy w postaci zasiłku czy też podwyższenia wynagrodzenia. Pracownicy w Częstochowie oświadczają, że nieotrzymanie pomocy zmusi ich do szukania pracy i posad w handlu i pracy fizycznej. Również urzędnicy poczty i telegrafu w Lublinie domagają się o zrównanie tego miasta z Warszawą pod względem mnożnika drożyźnianego. O podniesienie mnożnika wystąpili także urzędnicy w Krakowie i we Lwowie.

W sprawie poborów akademików urlopowanych. W rozkazach, zarządzających bezterminowe urlopowanie akademików, została ustalona wypłata zapomóg demobilizacyjnych dla niezamożnych akademików w formie 2, względnie 3-miesięcznych poborów. Rozkaz ten był wydany na własną odpowiedzialność Ministra Spraw Wojskowych, bez porozumienia się Ministerjum Skarbu. Obecnie Min. Skarbu zażądało wstrzymania wypłaty poborów, a Min. Spr. Wojsk. zmuszone było wydać rozkaz, wstrzymujący wypłatę poborów. Najbardziej zostali dotknięci ci, którzy najdłużej w wojsku służyli, a dopiero w ostatnich tygodniach zostali urlopowani.

Cała ta sprawa ma oprzeć się o Radę Ministrów.

1300 uchodźców wraca. Wczoraj przybyło z Rosji do Baranowicz 1300 uchodźców, w liczbie których znajduje się do 500 dzieci. Komitet pomocy jeńcom niezwłocznie deleguje 10 ochroniarek, celem objęcia opieki nad dziatwą.

(a) **Rybacy na Pomorzu polskiem zwrócili się** do Rządu z petycją o nieodnawianie nadań, wydanych przez Rząd polski na skutek starań senatu gdańskiego, pozwoleń rybakom gdańskim na połów ryb na wodach Pomorza. Jak dowiadujemy się, Rząd ma zamiar życzenie rybaków polskich uwzględnić.

(a) **Naczelnikiem wydziału** zdrowia publicznego zarządu miasta, zamiast ustępującego d-ra J. Polaka, który przechodzi w stan spoczynku i któremu Rada miejska za długoletnią służbę przyznała emeryturę, mianowany zostaje dr. Bogucki.

(a) **Korespondencja z kresami.** Ministerjum poczt i telegrafów zawiadomiło urzędy pocztowo-telegraficzne, że wzajemny obrót pieniężny listów wartościowych z urzędami pocztowemi na b. kresach wschodnich powinien odbywać się na zasadzie ogólnych przepisów o listach wartościowych w obrocie wewnętrznym.

Wystawa wiosenna. Dnia 1-go maja, w niedzielę, o godz. 12 w poł. otwarta będzie w Polskim Klubie Artystycznym (hotel [illegible]) doroczna Wystawa Wiosenna Sekcji Plasty[illegible]KA. Prace swoje nadesłali: prof. Noakowski, [illegible]rad Krzyżanowski, Władysław Skoczylas, Zofja [illegible] Tadeusz Pruszkowscy, Irena i Marjan Szymanowscy, Wacław Wąsowicz, Wacław Roguski, Franciszek Siedlecki, R. Witkowski, L. Gardowski, Wacław Dyzmański, Czesław Młodzianowski, Jan Żyznowski i inni.

Nowa wystawa obrazów. Jutro w Salonie polskiej sztuki nowoczesnej (Boduena 3) otwartą zostanie nowa wystawa prac: Augustynowicza, Axentowicza, Alchimowicza, Andrychiewicza, Chełmońskiego, Chełmińskiego, Cieślewskiego, Czajkowskiego, Skoczylasa, Stabrowskiego, Śliwińskiego, Krzyżanowskiego, Kresnodębskiego, Malczewskiego, Matejki, Mehoffera, Moniuszki, Owódzkiego, Okunia, Pilattiego, Pawliszaka, Pruszkowskiego, Roguskiego, Skoczylasa, Stambrowskiego, Śliwińskiego, Szymanowskiej, Szymanowskiego, Tańskiego, Wankego, Wawrzenieckiego, Weissa. Salon jest otwarty codziennie od 11—3.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

O sztuce odrodzenia. Dziś o godz. 8 wiecz. w Muzeum Pedagogicznem (Jezuicka 4) prof. Stanisław Noakowski wygłosi odczyt p. t. „O sztuce odrodzenia".

Odczyty z historji sztuki dla szkół. Dziś o godz. 8-ej wiecz. w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa (Krak. Przedm. 66) prof. W. Trojanowski wygłosi dla młodzieży szkół żeńskich i męskich bogato ilustrowany przezroczami odczyt o sztuce z epoki romańskiej w Polsce. Bilety dla młodzieży i dorosłych w Muzeum.

Odczyt w T-wie Miłośników Przyrody. Dziś o godz. 7½ wiecz. w lokalu T-wa Mił. Przyrody (Bracka 18) dr. Henryk Raabe, docent Uniw. Jagiellońskiego, wygłosi odczyt p. t. „Zagadnienie dziedziczności". Odczyt ilustrowany będzie przezroczami.

Ruch artystyczno-literacki w krajach nadbałtyckich. Prof. Władysław Burkath, który niedawno powrócił z dłuższej wycieczki artystycznej po Łotwie, Estonji oraz Finlandji, wygłosi w nadchodzący poniedziałek dn. 2 maja o g. 8 wiecz. w sali Klubu Artystycznego (Jerozolimska 53) odczyt p. t. „Ruch artystyczno - literacki w krajach nadbałtyckich". Wstęp dla członków Tow. miłośników literatury i gości.

„Wycieczki krajoznawcze". 2 maja r. b. w wielkiej sali Tow. Hygjenicznego przy ul. Karowej 31 o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się odczyt prof. A. Janowskiego na temat „Wycieczki krajoznawcze, ich organizowanie i znaczenie hygjeniczno-wychowawcze".

WYPADKI.

(m) **Zbrodnia samochodowa.** Jadący z zabronioną w mieście szybkością samochód wojskowy, przy zbiegu ul. Raszyńskiej i Grójeckiej przejechał przechodzącego przez jezdnię Józefa Pawlika, mieszkańca gm. Wyszków pow. pułtuskiego. Sprawca przejechania zwiększył szybkość i umknął, lecz na szczęście ktoś z przechodniów zdołał zauważyć numer samochodu (11.101). Przejeżdżający wkrótce samochód z policji samochodowej popędził za szoferem-zbrodniarzem, lecz bez rezultatu. Lekarz pogotowia stwierdził u Pawlika pęknięcie czaszki, przewiózł go w stanie b. ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) **Echa tajemniczej śmierci.** Dokonana onegdaj sekcja zwłok 15-letniej Bronisławy Szostakowskiej (Nowo-Dobra 3), zmarłej przed kilku dniami z objawami gwałtownej śmierci, ustaliła, że przyczyną śmierci było obrzmienie mózgu. Wobec tego przypuszczenie, że jakoby Szostakowska zatruła się lekarstwem (cytwarem) było mylne. Wreszcie okazuje się, że lekarstwo musiało być nabyte w innej aptece, a nie Mułniańskiego, gdyż torebka była bez stempla firmowego.

(m) **Śmiertelne uderzenie gzymsem.** W domu nr. 31 przy ul. Gęsiej co kilka tygodni obrywały się gzymsy ze szczytu 4-piętrowych oficyn, lecz na szczęście, zawsze obeszło się bez wypadków. Wczoraj atoli, gdy przez podwórze przechodziła matka dozorcy tegoż domu, 53-letnia Katarzyna Gołębiowska, znowu oberwała się cegła z gzymsem i ugodziła w głowę Gołębiowską z taką siłą, że pękła jej czaszka. Pogotowie przewiozło ofiarę karygodnego niedbalstwa kamienicznika do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie wkrótce życie zakończyła.

(m) **Ujęcie świętokradcy.** Zakrystjan, otwierając onegdaj rano kościół Zbawiciela, spostrzegł dwie rozbite skarbonki, umieszczone na ścianach. Wobec tego przezorny kościelny zamknął kościół i zaczął poszukiwać złodzieja. Wszedłszy na chór, kościelny zauważył jakiegoś mężczyznę, który pobiegł na wieżę. Wtedy zawiadomiono 11-ty komisarjat. Przybyli policjanci otoczyli kościół, komisarz zaś, p. Fuchs, z przodownikiem i kościelnym udali się na wieżę. Przeszukano skrupulatnie całą wieżę, następnie chór i znowu wieżę, lecz owego złodzieja nie można było znaleźć. Wobec stanowczego twierdzenia kościelnego, że widział złodzieja na własne oczy, policja po raz trzeci jaknajszczegółowiej obejrzała wszystkie zakamarki na chórze, na samym szczycie wieży, wreszcie w całym kościele, lecz złodzieja nie znaleziono. Policja powróciła do komisarjatu, lecz jeden policjant pozostał przy kościele i zwracał baczną uwagę na gołębie na „wieży, które jakgdyby nagle zostały spłoszone, oznaczałoby to, że złodziej znajduje się na wieży. Około godz. 7 wiecz., gdy kościelny przed zamknięciem sprawdzał — jak zwykle—cały kościół, zauważył schodzącego z wieży na chór mężczyznę. Po raz drugi zaalarmowano policję, która aresztowała nie usiłującego już uciekać świętokradcę, 39-letniego Franciszka Uścińskiego, bez zajęcia (Folwarczna 5). Przyznał się on i wskazał miejsce na wieży, że oderwał on tam lekko przytwierdzoną na schodach podłogę, pod którą siedział najspokojniej wówczas, gdy policja biła się w głowę i, szukając go, chodziła po podłodze. Pomysłowy złodziej twierdzi, że pozostałby na wieży jeszcze dłużej, lecz głód zmusił go do opuszczenia kryjówki i poddania się. Ustalono, że Uścicki już w r. ub. był notowany za kradzież w tym samym kościele, lecz sędzia śledczy zwolnił go za kaucją 500 mk.

(m) **Wykryte kradzieże.** Przy ul. Pańskiej 39, na Woli, z lokalu szkoły skradziono różne rzeczy, wartości 25.000 mk. Rzeczy te odnalazła policja 22 komisarjatu. Sprawców kradzieży aresztowano; są to: Stanisław Trzciński (Wolska 80) i Jan Kujawa (Wolska 92).

— W związku z kradzieżą, dokonaną w mieszkaniu Gabrjeli Starzyńskiej w Alejach Ujazdowskich nr. 18 na sumę 300.000 mk., policja 13-go komisarjatu aresztowała sprawców tej kradzieży: Kazimierza Ślusarczyka (nigdzie niemeldowanego), Mieczysława Boreckiego i Józefa Kowalskiego—dezerterów, oraz Franciszkę Grylewską, paserkę (Żelazna 33) i Anielę Wrzosek (Bagatela 12a). Od Grylewskiej i Wrzosek odebrano część skradzionych rzeczy.

— W kosznarach śliwickich prz ul. 11-go Listopada skradziono różne rzeczy, wartości 15.000 mk. Policja 14-go komisarjatu przeprowadziła w tej sprawie dochodzenie, które ustaliło, że kradzieży dopuścili się Wacław Gross (Strzelecka 29) i Józef Jabłoński, dezerter. Nadto w mieszkaniu Paradowskiego przy ul. Szwedzkiej policja znalazła wszystkie skradzione rzeczy.

— Na peronie dworca głównego Maurycemu Kostenbergowi, przemysłowcowi m. Łodzi, skradziono walizkę z pasami transmisyjnymi, wartości 20.000 mk. Policja 1 komisarjatu kolejowego skradzioną walizkę odnalazła i zwróciła poszkodowanemu. O kradzież oskarżony jest Czesław Kalinowski bez stałego miejsca zamieszkania.

Z sądów.

O szpiegostwo.

W latach 1915 i 1916 w Warszawie roiło się od szpiegów, a to dzięki energicznym zabiegom w tym kierunku władz okupacyjnych. Wśród nich znalazł się, między innymi, piosenkarz kabaretowy ze scen tutejszych i zagranicznych, znany pod pseudonimem „Fortwilla" — 35-letni Alfons Festenstadt, zaangażowany do służby szpiegowskiej przez organizatora tej służby na rzecz Rosji — Józefa Hertza.

Po ukończeniu szkoły szpiegowskiej w Zbuczynie pod Siedlcami, Festenstadt, wraz z innemi osobami, wysłany został do Kopenhagi dla utrzymania łączności ze szpiegami, pozostającymi w Niemczech.

Gdy Warszawę zajęły wojska niemieckie, F., uzyskawszy pozwolenie Niemców, wrócił do Warszawy, gdzie widywano go już to w towarzystwie agentów policji niemieckiej, już to działającego samodzielnie w charakterze funkcjonarjusza tejże policji. Szereg świadków na śledztwie ustalił stosunek F. z b. władzami niemieckiemi, u których przebywał jako agent policji polowej i jako taki tropił i wydawał w ręce władz okupacyjnych obywateli polskich, uważając ich za niebezpiecznych dla Niemców. Z jego to świadczeń i zapoczątkowań rozstrzelano obywateli tutejszych: Orłowskiego, Kratochwila, Pawłowskiego i Radzickiego; nadto London i Karczewski skazani zostali na śmierć, lecz pierwszemu kara złagodzoną została, dzięki interwencji misji amerykańskiej, a drugiemu — dzięki łasce b. generał-gubernatora niemieckiego i dopiero po ustąpieniu okupantów osoby powyższe uzyskały wolność.

Jeden z rzeczoznawców w tej sprawie zaopinjował, że F. należy do ludzi niebezpiecznych dla Państwa Polskiego i że działalność jego uważać należy za zdradę stanu.

W tem świetle przedstawia Festenstandta, w ogólnych zarysach, akt oskarżenia, na którego mocy F. znalazł się wczoraj na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym pod ciężkim zarzutem szpiegostwa.

Rozprawom, nader gorącym, a trwającym 4-ty już dzień, przewodniczył sędzia Staniszewski, przy udziale ławników pp. Lübke i Portnera, oskarżenie popierał pprokurator M. Jarosz, obronę za oskarżonym wnosił adw. K. S[illegible]ling.

Oskarżony, pozostający od półtora roku w więzieniu, do winy nie przyznał się, i powoławszy długi szereg świadków na usprawiedliwienie swojej lojalności, utrzymywał, iż jako dezerter z wojska rosyjskiego wpadł w złe ręce Hertza, który pod presją zadenuncjowania go, wciągnął i zmusił do działań szpiegowskich, że z Kopenhagi był uciekł, lecz Hertz wykrył go i znów przy pomocy Niemców nakłaniał usilnie do powrotu. Żadnej materjalnej korzyści nie miał, a raz wpadłszy w sidła Hertza, wydostać się z nich nie mógł. Wezwani na prośbę oskarżonego świadkowie z różnych kół społecznych, a między innemi dr. H. Nusbaum, adw. Kempner i inni, składają obszerne zeznania.

Dziś dalszy ciąg śledztwa sądowego.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Demon".
Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Carewicz Aleksy".
Teatr Polski. Dziś i jutro „Kupiec wenecki".
Teatr Reduta. Dziś i jutro „Przechodzień".
Teatr Mały. Dziś i jutro „Cierpki owoc".
Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro „Caryca".
Teatr Praski. Dziś i jutro „Madame Sans-Gêne".

Zjazd dyrektorów teatrów polskich. Dziś rozpoczynają się obrady III Zjazdu dyrektorów teatrów polskich. Posiedzenia Zjazdu odbywać się będą w Dyrekcji teatrów miejskich. Oprócz dyrektorów, uczestniczyć będą w naradach: przedstawiciele gmin, które prowadzą teatry na własny rachunek, przedstawiciele Zarządu Związku artystów scen polskich, przedstawiciele Związku autorów dramatycznych, oraz przedstawiciel Ministerjum Sztuki i Kultury.

Międzyzwiązkowa komisja kulturalno-artystyczna komunikuje, że IV koncert kameralny odbędzie się 2 maja i będzie poświęcony dawnym mistrzom polskim i włoskim. Wykonawcy panowie: Bukowiński, Furmanik, Rodziński, Chór mieszany prof. Kazury i panie: Comte-Wilgocka, Leska, Jabłońska, Trombini. Słowo wstępne wypowie p. L. Binental. Bilety w biurze centralnem (Bracka 18, lokal Związku zaw. naucz. pol. szkół średn.).

Redaktor naczelny: dr. F. Perl. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.